

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia IV (2013)

*Marta Szymańska*

## Czy kminię? – czyli o języku młodzieży

Język młodzieży doczekał się już wielu opracowań, choć wszystkie łączy jedna cecha – szybka dezaktualizacja przykładów. Nie znaczy to jednak, iż uniemożliwia to wyprowadzanie ogólniejszych, mogących mieć zastosowanie w każdym czasie, wniosków dotyczących jego natury. Jednym z celów niniejszego tekstu jest zebranie najważniejszych cech języka młodzieży oraz pokazanie ich ciągłej aktualności na współczesnych, „świeżych” przykładach.

Przede wszystkim, należałoby odpowiedzieć na pytanie, kto to jest młodzież? Nie będę się tutaj odwoływać do dokonywanych przez psychologów czy socjologów klasyfikacji. Zaznaczę tylko, że dla jasności tego szkicu, młodzież to raczej nastolatki (choć, jak się potem okaże, czasem nie), także uczniowie, często studenci, a zdarza się, że osoby pracujące około 30-letnie. Czasem także 40-latki, które nie chcą dorosnąć, co zdaje się być jedną z cech charakterystycznych kultury faworyzującej młodość. Wszystkie te z grubsza zarysowane grupy łączy wspólny język, którym się posługują oraz podobna postawa, która ma na ten język wpływ bądź której ten język jest wyrazem.

Język młodzieżowy to język subkultury, czyli „grupy ludzi, których łączą wzory, zasady, normy odmienne od przyjętych przez ogół społeczeństwa, przejawiające się np. w ubiorze i wyglądzie zewnętrznym”<sup>1</sup>. Język taki nazywamy socjolektem. „Socjolekty – to odmiany języka narodowego związane z istnieniem trwałych grup społecznych połączonych jakimś rodzajem więzi. Odmiany takie nazywa się rozmaicie: językami grupowymi, językami zawodowymi, gwarami środowiskowymi, slangiem, żargonem itp.”<sup>2</sup>.

Mówiąc język młodzieży, świadomie nie używam określenia ‘młodzieżowy’, które to określenie mogłoby odnosić się do gwary/żargonu/slangu młodzieżowego.

<sup>1</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 4, Warszawa 2003, s. 581.

<sup>2</sup> S. Grabias, *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, T. 2, *Współczesny język polski*, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław – Warszawa – Kraków 1993, s. 223.

Jednak język młodzieżowy/język młodzieży to nie tylko charakterystyczny dla tej grupy slang. Składają się na niego różne odmiany współczesnej polszczyzny. Mówiąc język młodzieży, chciałabym odnosić się do różnych rejestrów języka, którymi się młodzież posługuje. Także do tego, jak i na ile potrafi wykorzystywać możliwości wynikające z istnienia różnych odmian polszczyzny.

Sądzę, iż śmiało można mówić o wykorzystywaniu przez młodzież następujących odmian polszczyzny:

1) język ogólny (ogólną odmianę kulturalną języka narodowego) – ze względu na sposób realizacji język ogólny rozpada się na odmianę pisaną (jęz. literacki) i mówioną (jęz. potoczny),

2) język środowiskowy (choć także na określonym terytorium języki regionalne).

Stopień użycia poszczególnych odmian jest różny. Trudno jest stwierdzić, czy proporcje te zmieniają się w czasie. Daje się natomiast zaobserwować wyraźne osłabienie rozdzielenia sytuacji, w których użytkownicy decydują się na wybór poszczególnych odmian. Krótko mówiąc, język środowiskowy coraz częściej zaczyna być używany w sytuacjach bardziej oficjalnych, w których dawniej oczywisty był wybór języka ogólnego. Slang młodzieżowy przestaje być językiem przerwy, prywatnych sytuacji w podobnym wiekowo gronie, a zdaje się opanowywać także rozmowy z dorosłymi czy lekcje.

Przywołany wcześniej podział nie jest już jednak dzisiaj ani tak klarowny, ani tak oczywisty, jak przed erą Internetu. Lektura internetowych stron (zarówno tych, na których publikowane są teksty internautów, jak i tych, gdzie toczą się między nimi rozmowy) pokazuje, że także środowiskowa odmiana języka zyskała sobie wersję pisaną. Natomiast zastosowanie emotikonów pozwala w pewnym stopniu zmniejszyć dystans między rozmówcami, poprzez wprowadzenie do wypowiedzi emocji. Emotikony zapobiegają także nieporozumieniom, które mogłyby wynikać z interpretacji wypowiedzi. Można powiedzieć w dużym uproszczeniu, że wielu internautów pisze tak jak mówi (zapisuje język mówiony), a emotikony zastępują twarz rozmówcy.

Język młodzieży to zjawisko żywe, ulotne, a przez to trudne do zbadania, choć jednocześnie bardzo interesujące. Różnym jego aspektom poświęcono już wiele prac i badań. Niniejszy tekst koncentrować się będzie wokół jednego aspektu środowiskowych odmian języka ogólnego. Na podstawie zapisanych w Internecie wypowiedzi w języku młodzieży o języku młodzieży, chciałabym pokazać główne funkcje slangu. Zdecydowałam się zaczerpnąć materiał analityczny z Internetu właśnie, ponieważ można zakładać, iż będzie się on charakteryzował dużym poziomem autentyczności. Rozmówcy/autorzy nie znają się, nie widzą, piszą to, co chcą i jak chcą, gdyż nie obawiają się żadnych sankcji, które mogłyby wynikać na przykład z przekraczania obowiązujących norm.

Najogólniej można powiedzieć, że gwara spełnia trzy podstawowe funkcje:

- izoluje,
- podkreśla odmiennność,

– jest wyrazem buntu.

Spróbuję je pokazać, wykorzystując kilka zaczerpniętych z Internetu wypowiedzi użytkowników języka młodzieży<sup>3</sup>:

Maolata

o lol Przecież slangi powstają po to, żeby się wyróżnić, żeby inni nie skminili o co kaman. A Wy co? Chcecie odebrać młodzieży te namiastki wolności, tak? Tylko, że i tak niewiele zakminicie, bo każdy wyraz może znaczyć coś innego w różnych kontekstach. Tu zapodał przykład- Dobry bit=dobry pomysł bądź dobry podkład muzyczny Tak samo \"ale jazda\"=dobra zabawa, ale już \"ostra jazda\" to mieć prze/@@@ane czyli innymi słowami-przypał. Nie próbujcie ogarnąć naszego języka. Wy też kiedyś byście młodzi i chcieli się wyodrębnić. Myślicie, że będziecie tacy lajtowi jak zacynicie znajomością naszego slangu. No coż, żadne z Was będą kozaki, najwyżej lamerzy i wazelina Skminiliście alużejszyn? No, to czolgim

Malolata

Slang jest bardzo designerską częścią języka, a nazwa młodzieżowy wskazuje że zarezerwowana dla młodzieży No, to czolgim

KCE a mnie się wydaje że co okolica to bajera ja jestem z Katowic i większości tych słów nawet nie słyszałem i wtydziłbym się u mnie je wypowiedzieć do ziomka bo by mnie wysmiali a poza tym takich rzeczy się nie pisze na takich forach bo to jest właśnie wymyślone po to żeby niektórzy nie widzieli o co chodzi np. policja

głyks śmieszycie mnie ludzie próbujecie stworzyć słownik slangu czy jak? to język ulicy który ewoluje wraz z pokoleniem nie da się go określić. Slang jest inny w każdym regionie, mieście, dzielnicy. Jeżeli nie jest się wtajemniczonym to i tak nie zrozumiecie o czym kołes nawija. Gwarantuję wam że jeżeli stworzycie definicje każdego słowa to i tak nie będziecie wiedzieć o co kaman.

xxxxxxx16- nie wiem skąd wy to wzięliście ale widac że się chyba nie bujacie w tych klimatach bo niektóre znaczenia są po prostu beznadziejne ;/... kto używa np kaczor ze to jets niby kac. jeżeli macie robić taką stronkę to lepiej się popytajcie normalnych ziomków z normalnego osiedla bo nie wiem skąd wy się urwaliście z tymi określeniami chyba ktoś z podstawawki...zastanówcie się bo to jest żalosne.

Te teksty są bez sensu niewiem kto to pisał ale ma za bardzo nasrane w banie...a zreszta co to ma być slang młodzieżowy karzdy mówi jak chce elo i przestanie wypisywać bzdury<sup>4</sup>.

We wszystkich przytoczonych wypowiedziach można odnaleźć odniesienia do różnych funkcji języka środowiskowego. Pokazują, na czym użytkownikom zależy najbardziej.

---

<sup>3</sup> Wszystkie teksty zamieszczone zostały bez żadnych poprawek.

<sup>4</sup> forumo2.pl [dostęp 20.10.2011].

Przede wszystkim chcą się oni wyróżnić i odizolować od otoczenia. Cechy te (izolacja, odmiennność) czasami są wskazywane osobno, ale czasem łączą się ze sobą (też *chcieliście się kiedyś wyodrębnić; żeby się wyróżnić*<sup>5</sup>). Zależy im na odizolowaniu się od innych uczestników komunikacji, spowodowaniu, aby niepowołane (nieznające tej odmiany języka) osoby nie miały dostępu do komunikacji wewnątrz grupy wtajemniczonych użytkowników (*żeby inni nie skminili o co kaman; bo to jest właśnie wymyślone po to żeby niektórzy nie widzieli o co chodzi; Jeżeli nie jest się wtajemniczonym to i tak nie zrozumiecie o czym koleś nawija; nazwa młodzieżowy wskazuje że zarezerwowana dla młodzieży*). Ta izolacja i ograniczony dostęp daje wolność (slang – to *namiastka wolności*). Autorka przywołanej wypowiedzi wskazuje także na jałowość i bezcelowość prób poznania języka młodzieży (*Tylko, że i tak niewiele zakminicie, bo każdy wyraz może znaczyć co innego w różnych kontekstach; Gwarantuję wam że jeżeli stworzycie definicje każdego słowa to i tak nie będziecie wiedzieli o co kaman*), a nawet śmieszność takich działań (*No cóż, żadne z Was będą kozaki, najwyżej lamerzy i wazelina*). Przestrzega także wszystkich, którzy chcieliby dostać się do grona wtajemniczonych (*Nie próbujcie ogarniać naszego języka*).

Młodzi ludzie mają także świadomość ulotności, krótkiego życia wielu charakterystycznych dla języka młodzieży słów, a także ich lokalności, związku z określonym miejscem (*mnie się wydaje że co okolica to bajera; język ulicy który ewaluuje wraz z pokoleniem; slang jest inny w każdym regionie, mieście dzielnicy; widać że się chyba nie bujacie w tych klimatach bo niektóre znaczenia są po prostu beznadziejne*). Oczywiście są też takie słowa, które zrobiły, można powiedzieć, ogólnokrajową karierę, jak np. występujące tu w różnych formach *kminić*. Jednak już pisząc te słowa mam świadomość, że wyraz ten może być już nieaktualny, czyli (jak w jakimś czasie mogłaby powiedzieć młodzież) *rzucam sucharami*. Autor ostatniej z przytoczonych wypowiedzi podaje w wątpliwość istnienie języka młodzieży (*Te teksty są bez sensu nie wiem kto to pisał [...] ...a zresztą co to ma być slang młodzieżowy*). Różnice leksykalne, wynikające między innymi z rozproszenia jego użytkowników, oraz brak własnej, odrębnej od języka ogólnego normy językowej, przekonują go, iż poszczególnych młodych użytkowników języka żadna szczególna wspólnota językowa nie łączy (*każdy mówi jak chce elo*).

Jedną z niezwykle ważnych cech języka młodzieży, slangu uczniowskiego, jest wykorzystywanie go jako wyraziciela buntu. Jak wiemy, bunt w ogóle to występowanie przeciw narzuconym wszelkiego rodzaju normom. W przypadku gwary młodzieżowej/uczniewskiej wyraża się on poprzez stosunek do normy językowej.

W odróżnieniu od innych norm społecznych przestrzeganie normy językowej ma różny stopień obligatoryjności. Zależy on od wyboru – dokonywanego przez mówiącego świadomie lub nieświadomie – konwencji wypowiedzianej, z którą wiąże się albo zastrzeżenie, albo rozluźnianie rygorów nakładanych przez normę [...]. Wydaje się więc, że postawa wobec normy językowej (ogólnej, „wysokiej”), polegająca na sprzeciwie wobec

---

<sup>5</sup> W przykładach dokonałam niezbędnych poprawek ortograficznych.

niej, na jej lekceważeniu przez pewną grupę może stać się elementem charakterystyki tej grupy i rzutować na jej język<sup>6</sup>.

Ze względu na stosunek do normy językowej Halina Satkiewicz wyróżnia trzy podstawowe rodzaje subkultur:

1) kontestująca, która występuje w opozycji – „zwykle świadomej – wobec tego, co oficjalne, także w języku”<sup>7</sup>,

2) tradycyjna – „rozwijająca się na podłożu normy kolokwialnej i wykorzystująca właściwe jej środki”<sup>8</sup>,

3) prowincjonalna, którą charakteryzuje „funkcjonowanie poza świadomością normy”<sup>9</sup>.

Oczywiste jest jednak, iż nie zawsze można w sposób bezdyskusyjny przyporządkować jakąś grupę społeczną do jednej subkultury. O ile gwarę przestępczą, środowisko przestępcze wyraziście sytuuje się w obrębie subkultury kontestującej, o tyle język uczniowski, młodzieżowy mieści się na pograniczu zaproponowanego podziału. Znajdujemy w nim bowiem cechy subkultur zarówno tradycyjnych (oparcie się na potocznej odmianie języka), jak i kontestujących (celowe przekraczanie reguł języka ogólnego). Jednocześnie jest w tym wypadku gwara uczniowska/młodzieżowa elementem spajającym, identyfikującym członków grupy, choć jej używanie nie jest warunkiem koniecznym akceptacji.

Bunt przeciw normie językowej znajduje swoje odbicie także w przytoczonych wyżej wypowiedziach. Jego przykłady można odnaleźć na kilku poziomach. Przede wszystkim jest to ignorowanie zasad interpunkcyjnych. Dla autorów zamieszczonych wypowiedzi przecinki właściwie nie istnieją. Szczęśliwie akceptują oni jeszcze kropki, ale coraz częściej można trafić na teksty, w których nie ma ani kropek, ani wielkich liter (wielokrotnie obserwowałam taki sposób pisania w tekstach uczniów ze szkoły podstawowej). Natomiast wielką karierę robi w internetowych zapiskach wielokropki, często jako wskaźnik emocjonalnego stanu autora. Internauci nie przejmują się także polskimi znakami. Konstrukcja klawiatury i związana z tym konieczność używania dwóch klawiszy do pisania np. polskich samogłosek nosowych, skutkuje całkowitym ich zanikiem w zapisywanych wypowiedziach.

Także na poziomie formalnym/graficznym, związanym z obsługą edytora tekstu możemy znaleźć ślady buntu przeciwko określonym, ustalonym z góry zasadom. Nawet pobieżne spojrzenie na zamieszczone wypowiedzi pokazuje, że ich autorom wszystko jedno, jak tekst jest wyrównany, jakie są odstępy między wyrazami itp.

Autorzy przytoczonych wypowiedzi nie buntują się przeciw ortografii, ale to już raczej kwestia przyzwyczajenia. Akurat Ci autorzy przyswoili sobie zasady

---

<sup>6</sup> H. Satkiewicz, *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, [w:] *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Język a Kultura, t. 10, Wrocław 1994, s. 10–11.

<sup>7</sup> Tamże, s. 11.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże.

ortograficzne, a jak już pojawi się błąd, to po prostu zostanie (*sęsu, karzdy, prubujcie*). Przecież w Internecie nie wypada zwracać uwagi na ortografię.

Jednak najbardziej wyrazistym sposobem buntowania się przeciw normom jest wulgaryzacja języka.

W słownictwie każdego języka etnicznego istnieje warstwa wyrazów nazywanych potocznie mianem brzydkich. Jednocześnie ich używanie jest drastycznie ograniczane przez konwencjonalne reguły etykiety grzecznościowej a także ogólne normy etyki posługiwania się słowem, czyli zachowań werbalnych. Dlatego dziecko poznaje je w ramach akwizycji języka na szczególnych zasadach. Ma mianowicie świadomość, że posługując się nimi, łamie zakazy dorosłych oraz narusza obowiązujące tabu, za co grozi mu określona sankcja karna<sup>10</sup>.

O ile jednak dziecko może spodziewać się kary (szczególnie, gdy otaczający je dorośli dbają o kulturę języka, a ono przekracza normy w ich obecności), o tyle młodzież, szczególnie przebywająca we własnym gronie, żadnej kary ani sankcji się nie obawia. Wręcz przeciwnie, osoba, która postanowiłaby zwrócić uwagę używającym wulgaryzmów, może spodziewać się agresywnej reakcji. Jadwiga Kowalikowa, podkreślając nasilenie wulgaryzacji języka oraz szeroki zasięg tego zjawiska, mówi o erozji norm etycznych i destrukcji języka<sup>11</sup>.

Wulgaryzmy nasycają komunikaty nadawane i odbierane w sytuacjach zarówno oficjalnych jak i nieoficjalnych. Pojawiają się w mowie i piśmie, w tym w tekstach pretendujących do miana literatury pięknej. Rozbrzmiewają w lokalach prywatnych i w tzw. miejscach publicznych. Przeniknęły do urzędów, opanowują media, wkraczają triumfalnie do parlamentu. Coraz częściej nie potrafią obyć się bez nich dziennikarze, politycy, artyści, a nie stroniący od nich współcześni pisarze argumentują posługiwanie się słownictwem wulgarnym względami natury artystycznej<sup>12</sup>.

Powszechność tego zjawiska kulturowego oraz trudność odizolowania się od niego powodują nieuniknione, trudne do kontrolowania osłabienie jego oddziaływania. Można powiedzieć, że w sposób niezamierzony stajemy się na nie „głusi”, przeszkadza nam ono, ale już nie tak bardzo jak kiedyś. Wyrazistym dowodem, potwierdzającym zasięg zjawiska wulgaryzacji polszczyzny, jest projekt Michaela Fleischera stworzenia słownika polszczyzny rzeczywistej. Dlaczego „polszczyzny rzeczywistej”, a nie wulgaryzmów? Dlatego – objaśnia Fleischer – że jest to

aktualny język, który ma tę zaletę, że jest prosty w użyciu. Słowo na „k” ma ok. 70 funkcji i 40–50 znaczeń. Jest takim dzokerem, można je wykorzystywać w różnych kontekstach. Może oznaczać: „a niech to”, „a ponadto”, „mój ty Boże!”, „niestety”, „w rzeczy samej”, „żona”. Ludziom prosto ustrukturyzowanym wystarczą cztery słowa i trochę składni. To nowy język, a nie wulgaryzmy, i stąd jego rozprzestrzenienie<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> J. Kowalikowa, *O wulgaryzmach w świadomości językowej młodzieży* [w druku].

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> A. Krzyżaniak-Gumowska, *Polacy nie gęsi i swój język k... mają*, „Wprost” 2011, nr 19, s. 49.

Zakończenie tej wypowiedzi jest druzgocące. Jedyna pociecha w tym, że nie wszyscy jesteśmy „prosto ustrukturyzowani”. Z istnienia tak wieloznacznego słowa cieszy się również uczestniczka internetowej dyskusji na temat języka młodzieży:

ja z moimi koleżankami czasem używamy płataniny polsko-angielskiej jak np. You don't have One Kula in this kolczyk!, albo This podkoszulek jest for U! to są takie zwroty które wywołują wielki uciech i wgl. ale nie ukrywam że prawie każdy nastolatek posługuje się wulgaryzmami! bo jak tu nie przeżyć bez poczciwego "Kur\*a" to na tyle Buziaki Friendsy! <3<sup>14</sup>.

Także głosy językoznawców w czasie katowickiego Kongresu Języka Polskiego pokazują, że schamienie, wulgaryzacja, brutalizacja i zachwaszczenie to bardzo charakterystyczne zjawiska dla współczesnej polszczyzny. „Nawet najwięksi puryści językowi nie mieli jednak wątpliwości, że dzisiejsza polszczyzna składa się z wielu odmian i wyznaczenie jednej wspólnej normy staje się coraz trudniejsze”<sup>15</sup>.

Wulgaryzacja języka nie objawia się w zamieszczonych wyżej wypowiedziach w takim nasileniu jak w codziennej komunikacji, nie tylko internetowej. Znajdujemy tu tylko jeden przykład: *ma za bardzo nasrane w banie*. Napisano już jednak wiele na ten temat<sup>16</sup>, a i bez zapoznawania się z wynikami badań przekonujemy się o tym codziennie. Nad przyczynami takiej częstotliwości występowania wulgaryzmów zastanawia się Małgorzata Karwatowska, analizując, wraz z Jolantą Szpyrą-Kozłowską, sms-y licealistów:

Wydaje się, że nagromadzenie dużej liczby wulgaryzmów w dialogach uczniowskich może pełnić kilka funkcji:

- być próbą rozładowania napięcia,
- pragnieniem podkreślenia wspólnoty,
- rodzajem szpanu młodzieżowego,
- chęcią zaimponowania kolegom,
- być najzwyczajszą prowokacją,
- wynikać z przekonania, że wyrazy nacechowane ujemnie niosą większy ładunek emocjonalno-ekspresywny, są bardziej wyraziste<sup>17</sup>.

Także respondenci badań przeprowadzonych przez J. Kowalikową spróbowali zdiagnozować siebie samych, podejmując próbę odpowiedzi na pytanie, dlaczego

<sup>14</sup> [www.kotek.pl](http://www.kotek.pl) [dostęp 15.09.2011].

<sup>15</sup> M. Pęczak, *Co mówi mowa*, „Polityka” 2011, nr 20, s. 17.

<sup>16</sup> Zob. m.in. A. Grybosiowa, *Liberalizacja społecznej oceny wulgaryzmów*, [w:] *Człowiek – dzieło – sacrum*, red. S. Gajda, H.I. Sobeczko, Opole 1998; J. Kowalikowa, *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków 2000; K. Ożóg, *Polshczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001; H. Zgólkowa, *Agresja językowa jako narzędzie kształtujące tożsamość pokoleniową*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001.

<sup>17</sup> M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *Dowcip i wulgarność – cechy rozmów uczniowskich prowadzonych za pośrednictwem SMS-ów*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 161.

używają wulgaryzmów w wypowiedziach. Stwierdzali oni, iż wulgaryzmów używa się, żeby:

- odreagować stres, przekroczyć granice konwenansu,
- zaspokoić naturalną potrzebę „świntuszenia”, „bycia niegrzecznym”,
- użyć mocniejszych, bardziej wyrazistych, a jednocześnie oszczędnych środków ekspresji,
- zaspokoić potrzeby ludyczne,
- powiedzieć coś na przekór zakazom,
- poirytować, wprawić w zakłopotanie przeciwników wulgaryzmów,
- zademonstrować prawo do wolności wypowiedzania się,
- dać wyraz hołdowania modzie na „luz”,
- nie odróżniać się od otoczenia; nie zostać odrzuconym.

Niektórzy wskazywali także na bezrefleksyjne, nawykowe użycie wulgaryzmów. Traktowanie ich jako swoiste przerywniki, „znaki interpunkcyjne”<sup>18</sup>.

Traktowanie wspomnianego zjawiska (wulgaryzacji) jako cechy języka młodzieży wpisuje się w myślenie o języku młodzieży jako oscylującym między kodem ograniczonym a rozwiniętym<sup>19</sup>.

Opozycja ta dobrze przystaje do językowej sytuacji znacznej części współczesnej młodzieży polskiej, a obszar kodu ograniczonego bardzo się poszerzył. Wielu młodych ludzi posługuje się obecnie prymitywną odmianą języka, zredukowaną formą porozumiewania się, skupiającą się przede wszystkim na sprawach codziennych. Widać to wyraźnie w szkole, a nawet na wyższych uczelniach. Młodzi ludzie mają coraz większe kłopoty ze sformułowaniem rozbudowanej, precyzyjnej wypowiedzi ustnej, a zwłaszcza pisemnej. Gwałtownie zanika przymiotnik, który jest zawsze miarą dobrego opanowania języka literackiego<sup>20</sup>.

To zanikanie przymiotników to jednocześnie jakby ścieśnianie ich do kilku, mających charakter mniej lub bardziej wulgarnych, wytrychów. Kazimierz Ożóg, zastanawiając się dlaczego język młodzieży nosi znamiona kodu ograniczonego, uzupełnia przyczyny wulgaryzacji języka zebrane przez J. Kowalikową. Chodzi tu o takie jeszcze zjawiska, jak:

- postawa wobec życia („sprzeciw wobec świata, kontestacja, nadmierne eksponowanie swojej wolności, hedonizm, seksizm, szukanie ciągłych podnieć i nieustannej zabawy”<sup>21</sup>),
- wygodnictwo, bierność intelektualna,
- oddziaływanie mass mediów<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> J. Kowalikowa, *O wulgaryzmach...*

<sup>19</sup> Por. B. Bernstein, *Odtwarzanie kultury*, wybór i oprac. A. Piotrowski, tłum. Z. Bokszański, A. Piotrowski, Warszawa 1990.

<sup>20</sup> K. Ożóg, *Kod ograniczony wśród współczesnej polskiej młodzieży*, „Polonistyka” 2002, nr 9, s. 521–522.

<sup>21</sup> Tamże, s. 522.

<sup>22</sup> Tamże.



Praca nad rozwijaniem języka uczniów to potężne zadanie dla szkoły. Walkę tę powinni podjąć wszyscy nauczyciele, nie tylko poloniści. Czasem trudno oprzeć się wrażeniu, że jest to syzyfowa praca. Jednak gdy mówimy o swoistej dwujęzyczności młodzieży, swoistym języku przerwy i lekcji, możemy mieć nadzieję, że praca nauczycieli nie idzie na marne i jeśli otoczenie (na przykład przyszły pracodawca) będzie stawiało określone wymagania, ten szkolny, nieco bardziej rozwinięty język, zostanie wyciągnięty z lamusa pamięci.

Na zakończenie jeszcze słów kilka na temat charakterystycznej, odróżniającej od języka ogólnego, cechy slangu – słownictwie. W zaprezentowanych wyżej wypowiedziach internetowych znajdujemy sporą reprezentację słownictwa charakterystycznego (w określonym czasie) dla języka młodzieży. Spotykamy na przykład czasownik *kminić* (rozumieć), który zachowuje się tak jak wszystkie polskie czasowniki, tzn. tworzy czas przyszły (*zakminicie*), przeszły (*skminili*) itd. Podobnie zachowuje się czasownik *cynić*, tu występujący w formie 2. os. l. mnogiej czasu przyszłego – *zacynicie*. Pojawiają się także inne dosyć często spotykane słowa, np. *ziomek*, *bajera*, *kozak*, *bujać się*, *wazelina*, *koleś*, *nawijać*, *zapodam*, *urwać się*. Ciekawe są pomysły na zapożyczenia z języka angielskiego, np. *o co kaman*. Jest to połączenie polskiego wyrażenia *o co chodzi* z angielskim *c'mon* (chodź). Połączenie to jest dosyć zabawne i oryginalne, ponieważ aktualizuje tylko podobne brzmienia wyrazów, a nie ich znaczenia. Wszak mówiąc *o co chodzi*, nie mówimy o chodzeniu w znaczeniu 'poruszania się'. W przypadku innego zapożyczenia z angielskiego – *lajtowi* – zauważamy wykorzystanie przymiotnika *light* (lekki), ale nadane mu w slangu znaczenie jest inne. Swojsko brzmiąca (choć obcego pochodzenia) *aluzja* zmienia się w młodzieżowym języku w „angielską” *alużejszyn*, tworzona na wzór *transformation* (czyt. *transformejszyn*). Z angielskiego, prawdopodobnie z języka środowisk związanych z komputerami, zaczerpnięto także *lamera* (z ang. *lame* – kulawy). Tu w znaczeniu kogoś niekompetentnego, udającego kogoś, kim nie jest. Z angielskiego pochodzi także *elo*. Jak podaje *Miejski słownik slangu i mowy potocznej* słowo oznacza powitanie i wywodzi się z angielskiego *hello*, a „stworzyli je chłopaki z Molesty”<sup>23</sup>. Zupełnie nowym, jeśli chodzi o słownictwo, związanym z Internetem zjawiskiem jest tworzenie skrótów całych zwrotów. W analizowanym materiale mamy jeden taki przykład – *lol* (z ang. *laughing out loud* – śmiać się w głos). Jednocześnie można też kogoś *zlolowac*, *wylolowac*, jest także przymiotnik *lolowy*. „LOL to jeden z pierwszych internetowych skrótowców – od dawna masowo wykorzystywanych na forach, a dziś w serwisach społecznościowych – który wymknął się do realnego świata i pojawia się w rozmowach nastolatków”<sup>24</sup>. Równie popularne internetowe skrótowce to np.: BTW (*by the way* – przy okazji), AFK (*away from keyboard* – z dala od klawiatury), czy WTF (*what the fuck* – o co k... chodzi). Dorobiliśmy się także polskich akronimów, np. NTNR (no to na razie), ATSD (a tak swoją drogą), COUCB (co u ciebie), ZW (zaraz wracam), CB (ciebie), CR (co robisz). Ważnym, jeśli nie najważniejszym miejscem tworzenia nowych słów stała się ostatnio przestrzeń komunikacji internetowej. Komunikatory

<sup>23</sup> [www.miejski.pl](http://www.miejski.pl) [dostęp: 21.10.2011].

<sup>24</sup> B. Chaciński, *Język 2.0*, „Polityka”, 20.05.2011, s. 21.

internetowe, poczta, rozmowy na czatach sprzyjają zapożyczeniu skrótowców i pojęć, które ułatwiają szybszą komunikację. Karierę robią także cytaty z Youtube'a, np. *nie ma takiego bicia, siema, Eniu, ale urwał*. Do języka mówionego, a zwłaszcza do slangu młodzieżowego, przenosi się także język portali społecznościowych. Poddają się temu zjawisku nie tylko młodzi, ale też pokolenie dzisiejszych 30-latków funkcjonujących w wielkich korporacjach. Wśród użytkowników Facebooka popularne są takie zwroty, jak: *jestem na fejsie* albo *mam profil na fejsie*, czy *spotkamy się na fejsie*.

Moda na angielskie wtręty w języku młodzieży okazuje się niezwykle trwała. Przeszukując Internet, natrafiłam na dyskusję na temat wtrącania do wypowiedzi angielskich słów. Uczestnicząca w niej młodzież śmiało potwierdzała powszechność tego zjawiska (*O tak! Teksty typu o ...co ci biega, słit itp. też ich używam, ale nie tak często. Moja kol. często mówi „jesteśmy w Mediolaaaaaaaanieeeeeee” Ale częściej wtrącam coś po ang. często mówię “who cares” lub wtf. Z wiekiem i modą to przemija, ale fakt, nie ma raczej nastolatki, która nie używa młodzieżowego ‘slangu’ jeśli można to tak nazwać ;p...; mi to nie przeszkadza zbytnio ja używam: no rejczell...! (no raczej), no of kors (oczywiście), no i nie pamiętam teraz. (sorka za to spolszczanie ale tak lubię; Używam zawsze słów takich jak lol, dżizas albo of kors. xD Żal mówię, gdy chcę siostrę wkurzyć, bo tego słowa nie lubi, ehehe. (-; ), choć wykazywała się pewną świadomością mody na poszczególne wtręty (Ja też używam tych słów. Ale zawsze jest tak że co jakiś czas to się zmienia). Niektórzy z piszących rozszerzali zakres zjawiska na dłuższe rozmowy po angielsku (to prawda, że młodzież dużo mówi po angielsku. ja sama bardzo dużo razy sklejam zdania po angielsku. potrafie przez 30 minut gadac z mlodszym bratem po angielsku ; ) myśle, ze to fajnie ;) na pewno sie kiedys przyda ; )<sup>25</sup>.*

Analizując słownictwo należące do języka młodzieży, można jednak wskazywać tylko na pewne ogólne zjawiska, ponieważ charakteryzuje się ono szczególną nietrwałością oraz związkiem z użytkownikami języka i ich miejscem zamieszkania. Oczywiście Internet znacząco wpływa na rozprzestrzenianie się niektórych słów, ale prawie nigdy nie można być pewnym ich właściwego znaczenia. Wpisanie do przeglądarki internetowej hasła *gwara młodzieżowa, język młodzieżowy, slang młodzieżowy, jak mówi młodzież* itd. wywołuje lawinę stron, z których spora część to słowniki, tworzone przez internautów listy słów i ich znaczeń, które następnie, przez kolejnych internautów, są obśmiewane jako nieaktualne, śmieszne bądź niezgodne z prawdą. Okazuje się, że niezwykle trudno jest być na fali, grozi nam raczej lamerstwo i wazelina.

Na zakończenie można powiedzieć, iż język młodzieży był, jest i będzie. Taka uroda wieku, choć współczesna liberalizacja stosunku do zasad oraz powszechny kult młodości powodują, że młodzież zaczyna się znacznie wcześniej i kończy znacznie później niż dawniej. Nad językiem trudno zapanować, o ile w ogóle jest to możliwe. Trzeba jednak próbować, bo nawet gwara nie musi nosić znamion kodu ograniczonego, a jej podstawową cechą nie musi być wulgarność.

<sup>25</sup> Wszystkie przykłady: [www.kotek.pl](http://www.kotek.pl) [dostęp 20.10.2011].

## Bibliografia

- Bernstein B., *Odtwarzanie kultury*, wybór i oprac. A. Piotrowski, tłum. Z. Bokszański, A. Piotrowski, Warszawa 1990.
- Grabias S., *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, T. 2 *Współczesny język polski*, red. S. Urbańczyk, M. Kucała, Wrocław–Warszawa–Kraków 1993.
- Grybosiova A., *Liberalizacja społecznej oceny wulgaryzmów*, [w:] *Człowiek-dzieło-sacrum*, red. S. Gajda, H.I. Sobeczko, Opole 1998.
- Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J., *Dowcip i wulgarność – cechy rozmów uczniowskich prowadzonych za pośrednictwem SMS-ów*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 161.
- Kowalikowa J., *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia*, red. G. Szpila, Kraków 2000.
- Krzyżaniak-Gumowska A., *Polacy nie gęsi i swój język k... mają*, „Wprost” 2011, nr 19, s. 49.
- Ożóg K., *Kod ograniczony wśród współczesnej polskiej młodzieży*, „Polonistyka” 2002, nr 9, s. 521–522.
- Ożóg K., *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001.
- Pęczak M., *Co mówi mowa*, „Polityka” 2011, nr 20, s. 17.
- Satkiewicz H., *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, [w:] *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Język a Kultura, t. 10, Wrocław 1994, s. 10–11.
- Zgółkowa H., *Agresja językowa jako narzędzie kształtujące tożsamość pokoleniową*, [w:] *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2001.

## Do I get the hang of it? – Of young people’s language

### Abstract

The author reviews literature relating to the language of young people. She selects information which relate to distinctive features of this language variety. She also deliberates on different functions of slang used by the youth, making the lingo attractive and useful for contemporary young people. Utilizing examples from the living language taken from the Internet, she shows the truthfulness of the preceding findings.

**Key words:** young people’s language, young people’s slang, borrowings, vulgarisation, proper language use